

Łodzianizmy. Fajerkasa, czyli o pozytywnych skutkach pożarów

24.06.2022 11:59 agr / ŁÓDŹ.PL

kategoria: **Historia Łodzi**

W historii łódzkich (a zapewne nie tylko) przedsiębiorców pożar nie zawsze był czymś niepożądanym.



Pożary zakładów pracy nie były w Łodzi niczym niecodziennym , fot. Envato Elements

Do miejskich legend przeszły już liczne pożary fabryk w dawnej Łodzi, które wybuchały najczęściej z uwagi na łatwopalne surowce stosowane w produkcji włókienniczej oraz niedoskonałe urządzenia. Często jednak były traktowane jako próba przykrycia plajty i otrzymania odszkodowania. I temu ostatniemu służyła właśnie fajerkasa, czyli ubezpieczenie od ognia. Panowało przekonanie, że fabrykanci opłacając polisę, mogli spać spokojniej i nie musieli się przejmować skutkami pożaru, a nieraz było im to nawet na rękę.

Rzecz całą najlepiej ujmuje chyba Władysław Reymont w „Ziemi obiecanej”, przekazując ustami jednego z bohaterów powieści następującą opinię:

„- No cóż, nieszczęścia chodzą i po fabrykach, i po ludziach, i po towarach, a asekuracja droga i płacić potrzeba za darmo! Jak kto ma pech, to mu i ogień zdechł...”

Zobacz także



Gawędy łódzkie. Historia łódzkich Stoków – o rodzinie, dworach i wsiach



Łodzianizmy. „Chłopcy ze Spornej” – sztywne chłopaki, co nie pękają



Woonerfy po łódzku - spacer po mieście zielonych ulic [ZOBACZ
ZDJĘCIA]
